

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wyosił w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznawska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych śledziomawoweg wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

Rząd bułgarski może poszczycić się nową i wcale pokuszą zdobyczą. Poruszona przez niego sprawa unaradawiania ludności bułgarskiej w Macedonii za pomocą szkół ludowych, groziła nadwyrężeniem stosunków Bułgarii z jej zwierzchniczym państwem, Turcją. Tymczasem Stambulowi udało się zgrabnie poprowadzić rzecz całą, że sultan zrobił wszystko, czego żądali Bułgarzy, salwując tym samym nie tylko dotychczasowe z nimi stosunki, lecz zobowiązując ich nawet do pewnej względem siebie wdzięczności. W ten sposób obydwie strony mają pewien sukces do zaliczenia: W. Porta pozbyła się kłopotu i usunęła kamień niezgody z lenniczym państwem, które gotowe było posunąć się do ostateczności i zerwać węzły, łączące je z Turcją — a Bułgarzy może wobec wszystkich państw bałkańskich poczynić się, że umie stanąć w obronie swych pobratymców i wywalczyć dla nich sprawiedliwość nawet po za granicami państwa.

„Irade“ sultana, jak donieśliśmy już, zezwala nie tylko na spełnienie postulatów eksarchy bułgarskiego w sprawie szkół w Macedonii, ale godzi się na zamianowanie trzech nowych Biskupów bułgarskich w Uesküb, Seres i Nevrecep, darowizną przekazuje w Stambule grunt pod budowę seminarium bułgarskiego i zezwala na zakupno gruntu w Pera pod budowę pałacu dla eksarchy.

Wiadomość o tym narodowym sukcesie powitała ludność stolicy bułgarskiej z wielką radością. Przeszło tysiąc Macedończyków i Bułgarów z północnej części kraju zebrało się na placu katedralnym, urządziło owacy Metropolicie i prosiło go, aby eksarche wyraził podziękowanie i uznanie za jego usiłowanie w sprawie szkół. Następnie udali się manifestanci przed dom prezydenta gabinetu Stambulu — księżę bawił podówczas we Wiedniu — gdzie jeden z Macedończyków, dotychczas zaliczający się do opozycji, w dłuższym przemówieniu wyraził reprezentantowi rządu wdzięczność imieniem narodu i zapewnił go, że Macedończycy upatrują w nim męża pracującego rozsądnie i energicznie dla interesów wszystkich Bułgarów. Mówca prosił, aby sultanowi przesłano wyrazy podziękowania za załatwienie sprawy.

Stambulowi odpowiedział z balkonu, że podziękowania przyjąć nie może, gdyż księżę i cały rząd jednomyślnie uznają zasadę, że Bułgaria przez umiarkowaną politykę torować sobie powinna drogę do spokoju i siły. W krótkich słowach zaznaczył następnie Stambulowi w skrócie dziejowy rozwój Bułgarii od r. 1880. Podówczas istniała dla Turcji tylko księstwo i Wschodnia Rumelia. Wojna wydała Turków z prowincji chrześcijańskich. Wszelkie zdobycze dają się dopiero od połączenia Bułgarii z Rumelią Wschodnią, gdy z nieprzyjaciół rosyjskiej wyłoniła się przyjaźń z Turcją. Tylko wtedy powstała możliwość pospieszenia z pomocą braciom bułgarskim w Macedonii. Bułgarzy, pozbywszy się nieposposzonej opieki (Rosji), lepiej zrozumieć swoje interesa, niż to działo się pod obcą opieką, gdyż znaleźli właściwą i naturalną drogę dla dobra całego narodu bułgarskiego, drogę przyjaźni z państwem zwierzchniczym. Porta jest przekonana, że przyjaźń bułgarska nie kryje dla niej żadnego niebezpieczeństwa, lecz jest punktem oparcia przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Dla tego zarządziła najpierw wyśłanie biskupów do Strundży i Uesküb, obecnie zaś do Seres i Nevrecep. Te dowody życzliwości mają wielkie faktyczne znaczenie.

Kierownicy polityki bułgarskiej — mówił Stambul — postępować będą nadal tą drogą wdzięczności dla sultana i przyjaźni dla Turcji. Stambulowi wznosił okrzyk na cześć sultana, który zgromadzona ludność powtórzyła z zapalem.

Następnie zwrócił się pochód przy odgłosie muzyki pod dom tureckiego komisarza, któremu również zgotowano owacy.

Księżę Ferdynand, w drodze do Zofii, bawił właśnie we Wiedniu, gdzie go doszła wiadomość o irade sultana. Księżę udał się do ambasadora tureckiego i wyraził mu podziękowanie za postąpienie W. Porty, a przedewszystkiem sultana, którego inicjatywę zawdzięczyć należy pokojowe i zgodne załatwienie sprawy.

Wobec tego najnowsze zwycięstwa rządu, tembardziej nie mogą mieć najmniejszej podstawy wszelkie pogłoski o dymisji Stambulu, który tak szczęśliwie steruje nawą państwa.

Zofia, 29 kwietnia. Księżę Ferdynand przyjął dymisję ministra wojny Sawowa i na stanowisko to zamianował szefa jenerałego sztabu Petrowa. Innych zmian nie będzie w gabinecie.

Zofia, 29 kwietnia. Stambulowi wystosował do sultana depeszę, wyrażającą w imieniu księcia, rządu i narodu bułgarskiego, żywą wdzięczność za wydanie irade o szkołach bułgarskich i bułgarskich biskupach w Macedonii. Depesza wyraża głęboką wierność i uległość Bułgarów dla suzerena. Pierwszy sekretarz sultana Surey basza odpowiedział w imieniu sultana w bardzo pochlebnym wyrazach, zapewniając, że sultan jest nadzwyczaj zadowolony z manifestacji i że ożywia go życzenie uczynienia poddanych swoich szczęśliwymi. Depesza Surey baszy wyraża w końcu Stambulowi wysoką życzliwość sultana.

* W parafii Biedrowskiej mieszkańcy katolicy Nowogomostu n. W. odebrali w tych dniach radosną wiadomość od p. ministra oświecenia, że rozrządził, aby co rychlej przy szkole protestanckiej w miejsce drugiego nauczyciela protestanckiego ustanowiony został nauczyciel katolicki. Potrzeba było na to kilkuletnich zabiegów Przew. ks. Prałata Jaskulskiego, gdyż przed dwoma jeszcze laty raz tylko jeden w tygodniu nauczyciel przychodził udzielać tam religii dzieciom katolickim. W protestanckiej zaś szkole w Popowie powiększoną została nauka religii katolickiej o dwie godziny tygodniowo także wskutek zabiegów czcigodnego ks. Prałata.

* Z powodu manifestacji studentów warszawskich w dniu 17 kwietnia grozi „Dziennik Warszawski“ zamknięciem uniwersytetu. Zdaje się, że niedawna podróży Apuchina do Petersburga stoi w związku z tą samą sprawą.

Z zebrań przedwyborczych.

Mogilno, 28 kwietnia.

Piszę pod smutnym wrażeniem, wyniesionem z zebrań bardzo burzliwych i hałaśliwych. Dokonał się wybór kandydatów na posła do parlamentu, ale jak hałasujące niemy w mię. Rzecz tak się miała. Wyborcy zebrał się bardzo licznie ze wszystkich stanów, przeważnie włościan i robotników wiejskich. Wybory były naznaczone na godzinę 5 popołudniu. Stark wziął klucz od sali wyborczej i trzymał na dworze wyborców do ostatniej chwili, wypuściwszy poprzednio do sali tylnymi drzwiami swoich trabantów. O godz. 5 podybało mu się otworzyć salę, do której razem pozostali na dworze i w lokach hotelu Baskiego wyborcy weszli i zapelnili ją po brzegi. P. Stark zgasił zebrań i powołał na ławników oprócz weterynarza Kłosowskiego kilka jeszcze osobistości z Mogilna, poczem odczytał następujący porządek obrad:

- 1) Nauka o wyborach.
- 2) Przedstawienie ze strony komitetu 3 kandydatów na posła do parlamentu.
- 3) Wnioski członków.

Naukę o wyborach polecił opowiedzieć p. Moczyńskiemu, adwokatowi z Bydgoszczy, którego komitet na ten cel zaprosił. P. Moczyński przedstawił popularnie naukę o wyborach ale do niej zupełnie niepotrzebnie dołączył krytykę dotychczasowego działania naszych posłów, jaką się nieraz czyta w „Oreodniku“, co wywołało ogólne niezadowolnienie u większości wyborców i wotania: „prosimy do rzeczy gadać“, a gdy nie przestał wyrażać swej opinii o działaniu dotychczasowem Koła polskiego w Berlinie, odezwały się krzyki: „wyrzucić go z sali!“

Skończył wreszcie p. mecenas swe elukubracje, poczem przewodniczący przedstawił listę kandydatów na posła ułożoną przez komitet. Na kandydatów byli podani:

- 1) p. Czapla, weterynarz z Inowrocławia,
- 2) p. Moczyński, adwokat z Bydgoszczy,
- 3) p. Grossman, kupiec z Inowrocławia.

W sali zaczęto wolać: „nie chcemy ich!“ Po uspokojeniu się zebranych przedstawił p. Z. Różański z Padniewa drugą listę składającą się z następujących osób:

- 1) Ks. Wawrzyniak ze Sremu,
- 2) J. Grabski ze Skotnik,
- 3) dr. Krzyżniński z Inowrocławia.

Krzyki „nie chcemy!“ odezwały się znowu, powstał hałas okropny, wzniecony przez partię p. Starka. W tem zjawia się na estradzie ks. proboszcz Marchwiński i wymownymi słowami uspokaja zebranych. Gdy atoli przyszło do głosowania przez przejście na strony i partya głosująca za ks. Wawrzyniakiem okazała się w olbrzymiej większości, partya Czapli taki wszczęła tumult i hałas, tupiąc nogami i krzycząc, że już niepodobna było komukolwiek przemawiać i spokojność przywrócić. Cierpliwy radca ziemski dr. Wolf, który w braku burmistrza, przeniesionego na posadę burmistrza w Pszczynie, reprezentował policję, czekał za uspokojeniem się, ale przewodniczącemu p. Starkowi, widzącemu klęskę, podybało się samemu wiec rozwiązać i powołać nowe zebranie na godzinę 7 wieczorem, które poprzednio już policja zameldowała, spodziewając się, że po rozbiu pierwszego zebrania, wyborcy się rozjadą do domów, i że wtedy w gronie swych klientów swych kandydatów łatwo przeprowadzi. Ale się straszliwie p. Stark junior omylił. Wyborcy dotrzymali placu i stawili się na sali wyborczej punktualnie na godzinę 7 powtórnie. Nikt nie korzystał z okazji pokrzepienia się w licznych tu knajpach, i wszyscy byli trzeźwi, jak gdyby do kościoła przyszli.

Na widok ten p. Stark zaczął tracić równowagę umysłu i oświadczył zgromadzonemu, że się musi odbyć narada komitetu, choć tu nie było co radzić, tylko zgromadzenie na nowo otworzyć. Członkowie komitetu jakoś nie mogli się zebrać, wołał ich p. Stark głośno, gdy wtem sam naraz znikł ze sceny. Wyborcy czekają, a gdy nie widzą przewodniczącego, powstaje ks. proboszcz Marchwiński z Trzemeszna i powołuje zastępcę przewodniczącego p. W. Filisiewicz, aby zgasił zebrań. Ale i ten się ulotnił. Wówczas proponuje zebrań na przewodniczącego p. Z. Różańskiego z Padniewa, którego

zebranie przyjmuje. P. Różański dostawszy się wśród tłumu na estradę, zgaga zebrań, ale partya Starka wyciem, krzykiem i gwizdaniem głos jego zagłusza. Te nieludzkie niemal głosy nie ustawały, tak, że na mgi wyborcy żądający wyboru listy p. Z. Różańskiego stanęli w wielkiej masie po jednej stronie, naprzeciw 1/3 części całego zebrania, żądającej wyboru Czapli et Comp. Spisano protokół, który podpisało kilku obywateli i kapłanów. Następnie wyborcy ks. Wawrzyniaka wśród hałasu i krzyku przeciwnicy partii rozeszli się, a landrat nakazał reszcie tumultantów się rozejść.

Małe intermezzo sprowadziło jakieś indywiduum z Poznania. Po ogłoszeniu listy kandydatów przez przewodniczącego, zgłasza się do głosu jakiś N. z Poznania — nazwiska nie pamiętam. Odezwały się głosy: wyrzucić go! wyrzucić go! Okazało się, że był to jeden ze socjalistów, który masami w lokalu wyborczym rozrzucał „Gazetę robotniczą“. Na żądanie atoli przewodniczącego musiał się czem prędzej z sali wycofać.

Co do głosujących za listą komitetu, to bardzo mała ich była liczba z samego Mogilna, może z piętnaście osób, między którymi nie widziałem żadnego mienniejszego obywatela, tylko osobistości, potrzebujące kieszeni p. Starka i jego brata, który ma handelek papieru i cygar.

Z Inowrocławia przybyło na zebrań 22, i ci to tyle hałasu narobili. Z Poznania wdzilieliśmy pp. dr. Szymańskiego, Knapowskiego i Rzepeckiego, oraz jednego pana z redakcyi „Dziennika Pozn.“

Z Inowrocławia piszą nam pod dniem wczorajszym:

Dziś odbyło się u nas walne zebranie wyborcze dla powiatu inowrocławskiego. Liczba uczestników była daleko większą, aniżeli na zebrań dnia 15 b. m. Brało udział najwięcej 1500 wyborców.

Posiedzenie zgasił przewodniczący komitetu powiatowego, p. Stan. Łyskowski z Bąkowa. Przedstawił najprzód listę kandydatów, których wybrał komitet, tj. pp. Czaple i Moczyńskiego z Bydgoszczy i p. dr. Krzyżnińskiego z Inowrocławia. Nadmieniał także, iż doszły do jego rąk także inne listy, które chce odczytać, ale wtedy powstał na sali gwałtowny, gdyż zwolennicy p. Czapli chcieli krzykiem nadrobić, gdy nie mogli liczbą. P. Czapla z wielkim trudem dostał się do głosu. Oznajmując, że zrzeka się kandydatury, polecił na kandydatów panów J. Grosmana, Moczyńskiego z Bydgoszczy i Ogiętura, sołtysa z Jacewa, który zdobył sobie u nas sławę, że zakazuje czytać „Dziennik Kujawski“. Ks. prałat Ponicki przedstawia na kandydatów ks. Wawrzyniaka, p. Józefa Grabskiego i dr. Krzyżnińskiego. Nakoniec przyszło do głosowania. Przeszło trzy czwarte zebranych oświadczyło się za listą ks. prałata Ponickiego. Wynik głosowania przyjęto z wielkim zapalem. Wybór księdza Wawrzyniaka zapewniony, gdyż postawiony jest w trzech powiatach na pierwszym miejscu.

Z obecnej chwili i jutra.

I.

Czy wytwór Bismarckowski, Rzesza niemiecka, ostoi się na przyszłość, dzisiaj przesądzać trudno, można natomiast pod pewnym względem dać pogląd na objawy towarzyszące założeniu cesarstwa i jego następstwa. Od roku 1870 stały się Niemcy z państwa przeważnie rolniczego, siedliskiem żywej czynności przemysłowej i handlowej. W związku z tem zdobył sobie liberalizm tak w sztuce i nauce, jak w zbywających i religii jak najdalej sięgające panowanie.

Liberalizm stał się niejako zasadą cesarstwa, wiażący w jego stworzeniu tak ważny udział i wyciągający z jego ukształtowania najlepsze owoce. Rządzący wbrew niemu niepodobna nawet najbardziej konserwatywnym meżom stanu, bez zmiany gruntu, na którym stoja, i bez radykalnego zwrotu. Zwrotu tego zaś tylko wtedy spodziewać się można, gdy socjalna demokracja z przesłanek, danych przez liberalizm, wydobędzie kompletnie wszystkie konsekwencje w słowie i czynie. Socjalna demokracja jest tym wielkim cieniem, który pada od liberalnego rozwoju życia, jest to nieudany syn liberalizmu, przeznaczony na to, aby mu odebrać życie i siłę, aby go wyparł, jakoż już i dzisiaj socjalna demokracja wciśka się wszędzie w opuszczone przez liberalizm dziedziny. Ojciec broni się wprowadzić rekami i nogami przed uznaniem swego potomka i blednie na widok tej karykatury, jaką mu przedstawia jego własny obraz, ale genealogicznego związku nikt przecież ze świata nie usunie. Nie tylko główne rysy pojmovania świata są wspólne, lecz także ekonomiczno-polityczne premisy równe. Socjalna demokracja ma nawet po swej wyższość daleko większej konsekwencji, młodzieńczej wytrzymałości, nieczem niezachwianej ufnosci w swe siły i śmiałych nadziei na przyszłość. To się pokaże jeszcze później.

Były to patryarchalne szczęśliwe i swobodne czasy, kiedy to każdy powiat, każde państwo produkowało samo to, czego potrzebowało, a wszelki dowóz i wywóz ograniczony był do minimum. W tym stanie czuli się ludzie szczęśliwymi i zadowolonymi, i aby go utrzymać, nakładano przez wieki całe cła, niekiedy niezmiernie wysokie, tak na wprowadzane, jak i na wywożone towary. Taki był n. p. wyra-

żny zamiar francuskiego ustawodawstwa celnego przed Colbertem, a ograniczono nie tylko państwo od państwa, ale nawet prowincję od prowincji. Dziś, prawda, zmieniło się hasło: dziś trzeba produkować jak najwięcej, aby przez możliwie najdalszy zbył, czy to na zewnątrz, czy na wewnątrz, zyskać jak najwięcej i ten zysk zamienić na przyjemności wyższego lub niższego rodzaju. Wskutek tego wstają olbrzymie pretensje do życia i pobudzają się potrzeby. Zwiększenie produkcji nie służy do zniżenia ceny potrzebnych artykułów żywności, ponieważ cenę, mianowicie zboża, cukru, kawy oznacza handel pośredniczący, giełda, giełda zaś podwyższa zwykłe ceny na niekorzyść konsumentów. Nie dość na tem, — nieradko tworzy handel pierścienie czyli towarzystwa monopolowe (tak, jak wiadomo, na węgle i naftę), które tylko wyjątkowo ostrze swoje zwracają przeciwko producentom. Toż fabrykanci i giełdowicze są o wiele za ściśle ze sobą złączeni, tworzą nawet często jedno i to samo stronnictwo. Dla tego też może istnieć hyperprodukcja i zbytek obok srogięj nędzy, ponieważ handel, giełda wznosi żelazny mur pomiędzy kołami produkcji i konsumpcji i zamiast być pośredniczką wyrównującą pomiędzy zbytkiem z jednej, a brakiem z drugiej strony, co było jej naturalnym zadaniem, tamuje ruch przedmiotów, cyrkulację.

Handel pośredniczący i giełda, rozdział majątków i pieniądze — oto również ciemne zagadkowe, jak silne potęgi, od których socjalna niedola po większej części zawisa. Potęga pieniężna, to niebezpieczna siła, która umie całe życie ekonomiczne zaprzężyć do swego rydwanu. Panowanie jej było dotychczas tylko za nadto nienaruszalnym dla nauki manchesterskiej, jest też ono, co prawda, za nadto rozległe, za mgliste, a jego drogi zbyt są kręte, jak w labiryncie, by się w nich łatwo zorientować można, ale głównym powodem tego była jednak przewaga liberalizmu w nauce i praktyce; liberalizm zaś jest jakby stworzony dla potrzeb potęgi pieniężnej, jest on jeszcze dzisiaj jej domeną, a rzadko spotykamy finansistę lub hurtownego kupca w Niemczech, którzyby nie byli liberałami od stóp aż do głowy; ci panowie na każdym kroku skarzają się na ciężkie czasy obecne i wspominają, jaką to rozkoszą było żyć w czasie walki kulturnej.

Nie tu miejsce na szukanie rozwiązania problemu cyrkulacji. Tu justitia distributiva państwa ma rozległe i urodzajne pole przed sobą, na którym nie zrobiła jeszcze ani jednego kroku, gdyż pierwszym krokiem byłoby przecież to, czego się domagają wszyscy ludzie rozumni, zastosowanie do wysokości kapitałów progresywny (nie regresywny) podatek. Podatki od kapitału są n. p. w Bawarii jeszcze śmiesznie małe w porównaniu z podatkiem gruntowym. Ale rządy są głuche i ślepe na wszystkie napomnienia i znaki czasu. Natomiast są wszelkie próby, zmierzające do bezpośredniego wmięszania się w bieg ruchu pieniężnego i cyrkulacji dóbr, za pomocą zakazu lub opodatkowania interesów dyferencyjnych, przez zmiany waluty, bez wyjątku mniej lub więcej wątpliwą wartość chwilowymi środkami paliatywnymi.

Najpierzeczniejszą rzeczą byłoby, na wzór doktora Eisenbartha znieść wogóle giełdę, jak to projektują dla państwa przyszłości socjaliści. Dopóki bowiem w czasie i przestrzeni istnieją różnice i nierówności pomiędzy zbytkiem a brakiem, nie można się obyć bez niej, a właśnie na komunistycznym stanowisku socjalnej demokracji już samo uwzględnienie kwestyi wyrównania i uregulowania produkcji naraża na największe trudności.

1) Revue historique 1883: Les donanes avant Colbert. Na korzenie i towary drogerijne nałożono podatki od r. 1540, na artykuły spożywcze 1561, sukna, koronki, futra 1654, na cukier i tytoń od 1656.

II Zjazd katolickich nauczycieli Księstwa

odbędzie się

na Zielone Świątki w dn. 14, 15 i 16 maja.

Zaproszenie.

Po raz drugi, kochani Koledzy, zapraszamy Was do wspólnych obrad. Zewnętrzne przeciwnictwa, hamujące nasz rozwój, po części usunięte zostały; potrzeba nam teraz nasze Stowarzyszenie na wewnątrz coraz więcej umocnić i utrwalić, a do tego potrzeba nam rady i poparcia wszystkich, którzy konieczność związku katolickich nauczycieli uznają.

W pierwszym rzędzie chodzi Stowarzyszeniu katolickich nauczycieli o podniesienie szkoły wedle zasad naszego świętego Kościoła. Wedle sił o to się starać musimy, aby zasady chrześcijańskiego wychowania coraz bardziej się uwydatniały i coraz więcej przeprowadzane były. Żaden dobrze myślący nauczyciel nie może zaprzeczyć konieczności tych usiłowań w obec obecnego ducha czasu, w obec smutnych faktów, uwydatniających jak najjaskrawiej, że tak w wyższych towarzyskich kołach, jako i po zebrań warstw niższych, duchy ciemności i przewrotu nurtują usiłując wyrugować ze serc ludzkich wiarę w Jego Jednorodzonego Syna, wiarę w duszę nieśmiertelną, niebo i piekło.

Niemniej wymaga nasze zewnętrzne położeniu nieustającej pracy, chociaż z wdzięcznością nam te zaznaczyć wypada, że władze szkolne jako i niektóre gminy miejskie materialny byt pewnej części nauczycieli poprawiły.

Złaz tedy wszyscy, Koledzy katolicy Księstwa, wszyscy jak jeden mąż przybywajcie na nasze obrady do Wągrowca, przybywajcie do nas z tem mocnym postanowieniem, że wszyscy jednomyślnie dołożymy ręki do podniesienia szkoły naszej wedle zasad naszej św. wiary, jako i do dźwignicia wedle sił naszego całego stanu.

Tuszymy sobie również, że na nasze obrady czcigodne duchowieństwo przybyć nie omieszkają, dając tem dowód, że Kościół i szkoła — jako matka z córką dorosłą w zgodzie, jedności i miłości przystaje i żyje.

Staraniem naszym będzie krótki czas pobytu w murach naszego miasta zacnym do nas przybyłym gościom wedle sił uprzyjemnić.

Wszystkich, którzy mają zamiar brać udział w drugim Zjeździe katolickich nauczycieli Księstwa, prosimy, aby najpóźniej do 3 maja na ręce nauczyciela p. Różnowicza w Wągrowcu swoje zgłoszenia przesyłać.

Karta wstępna każdego uczestnika Zjazdu wynosi 1 markę, a nakrycie przy wspólnym obiedzie 2 marki. Karty mieszkań, oraz druki wydawane będą w biurze Zjazdu (hotel p. Michalkiewicza przy Rynku), które otwarte od poniedziałku po południu dnia 15 maja.

Do zgłoszenia prosimy załączyć odpowiedzi na następujące pytania: 1) Jest mieszkanie hotelowe lub obywatelskie pożądane? 2) Kiedy nastąpi przyjazd? 3) Czy przybywający weźmie udział w wspólnym obiedzie?

Pociągi kolei żelaznej przybywają do Wągrowca od Poznania-Rogoźna-Piły 6³⁵, 1¹⁵, 7¹⁵, od Inowrocławia-Gniezna-Nakła 8²⁴, 11²⁴, 4²⁷, 11.

PROGRAM

II Zjazdu katolickich nauczycieli Księstwa w Wągrowcu.

W poniedziałek dnia 14 maja o godzinie 4 po południu zebranie delegatów w hotelu p. Michalkiewicza. O godzinie 8 powitanie przybyłych gości w hotelu p. Michalkiewicza.

We wtorek dnia 15 maja o godzinie 9 solenne nabożeństwo we farze. O godzinie 10 i pół początek obrad na sali p. Michalkiewicza.

Na porządku dziennym:

Odczyty: p. Schönborna: „Zadania naszego Stowarzyszenia“; p. Palińskiego: „Nadzór szkolny“; p. Buscha: „Stowarzyszenia katolickich nauczycieli i przeciwnie im prądy“; p. Kuczyńskiego: „Jakimi środkami osiąga nauczyciel dobrą karność i czego się przytem wystrzegać musi“.

O godzinie 4 po południu wspólny obiad w hotelu p. Michalkiewicza. O godz. 6 koncert w ogrodzie hotelowym.

W środę dnia 16 maja o godzinie 9 żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia katolickich nauczycieli Księstwa w kościele poklasztornym. O godzinie 10 zebranie w hotelu p. Michalkiewicza, a potem — jeżeli pogoda sprzyjać będzie — wycieczka do Hermanowa.

ZARZĄD

Stowarzyszenia kat. nauczycieli Księstwa.

Z wystawy powszechnej.

Antwerpia, 22 kwietnia.

Dzień otwarcia wystawy już oznaczony. Będzie nim dzień 5 maja. Pod tą datą miasto liczące za ledwie 250,000 mieszkańców staje do konkursu z całym światem. Ocho ono wrócić sobie dawną świetność i bogactwo.

Kto tylko żył w Antwerpii, myśli i rozprawia o wystawie. Na sam wyraz „l'exposition“ rozpromienia się twarz w Antwerpcyżka.

Niedziela, dnia 15 b. m., była ostatnim dniem, w którym można było przysłać się postępowi robót przed otwarciem wystawy. Tłumy, dochodzące do 10 tysięcy osób, ciągnęły tam i każdy z ochotą ofiarowywał franka, aby obejrzeć dzieło, które ma znaczenie i świetność miasta podnieść.

Jedną z okazalszych będzie wystawa drogich szlifowanych kamieni. Szlifowanie jest jednym z najbardziej rozwiniętych przemysłów Antwerpii. Szlifarstwo brylantów datuje się końca XV wieku. Ludwik van Berken, obywatel miasteczka Brugii (Bruges) w roku 1476 wynalazł sposób szlifowania diamentu. Przeniosłszy się do Antwerpii, założył pierwszą fabrykę, a raczej zwyczajny warsztat, gdzie mu się udało artystycznie oszlifować trzy wielkie brylanty. Karol, ostatni z książąt burgundzkiej, nabył natychmiast wszystkie trzy sztuki, z których jedną ofiarował Papieżowi Sykstusowi IV, drugą zaś Ludwikowi XI.

Lecz na dobre rozwinął się ten przemysł dopiero od roku 1836, a już w roku 1873 osiągnął ogromnych rozmiarów. Właściciele szlifierni zarabiali w owe czasy do 3000 fr. tygodniowo, a liczba szlifierni dochodziła do 2000. Dziś liczą w Antwerpii do 25 wielkich parowych szlifierni, zatrudniających od 2000 do 2500 robotników. Kapitał obrotowy wynosi do 60 milionów franków. Szlifierzy diamentów, to właściwie nie robotnik, to artysta, który oprócz wprawy i doświadczenia, musi posiadać umiejętność w wyborze kamieni i prawdziwie artystyczne oko.

Handel brylantami znajduje się przeważnie w rękach polskich i rosyjskich żydów. Kupcy tutejsi formują klub lub lepiej giełdę brylantową, gdzie codziennie odbywają się narady. Klub ten liczy do 500 członków. Rozwinięcie się tego przemysłu i stosunkowa taniość wyrobów spowodowały przez konkurencję upadek fabryk szlifarskich w całych Niemczech i we Francji.

Na dzień 13 maja wyznaczono pierwszy konkurs, a mianowicie konkurs ogrodniczy.

Wiadomo, że od niejakiego czasu powstała myśl utworzenia dla Belgii nowego rynku dla zbytu produktów ogrodniczych. Rynek ten ma być Londyn. Myśl tę pierwszy podjął król Leopold II i polecił ministrowi rolnictwa gorąco popierać tę sprawę. Idea znakomita, Belgia bowiem znajduje się w tak dogodnych pod tym względem warunkach, iż nie powinna zaniedbać nadarzającej się sposobności zostania głównym dostawcą produktów spożywczych dla Londynu. Trzeba tylko tę myśl urzeczywistnić, wskazując tutejszym rolnikom korzyści, dając im najlepsze wskazówki, szczególnie zaś dotyczące przewozu warzyw. Komitet powyższej sekcji wyznaczył już

nagrody, a mianowicie 5 medali złotych, 10 srebrnych i 15 brązowych.

W tych dniach statek parowy „Comassie“, przybyły z Kongo, przywiózł 150 czarnych obywateli Afryki na wystawę do Antwerpii. Sekcyja Kongo przedstawia się nader interesującą. Zajmuje ona obszerne miejsce w obwodzie mniej więcej hektara pomiędzy galerią maszyn z jednej strony a Muzeum sztuk pięknych z drugiej. We wspaniałym pawilonie mieści się będą produkty tego kraju, oraz okazy pracy tamtejszych mieszkańców. Naprzecde urządzona wioszeczka będzie zajmowaną przez mieszkańców Kongo, którzy zaprezentują poglądowi widzom tryb swego życia i rzemiosła, jakimi się zajmują. Wystawa typów różnych plemion Afryki, baraki i domy mieszkalne Europejczyków, oraz diorama, przedstawiająca przedczny kraj i brzegi morza, dopełnią dział wystawy Kongo.

Czy na dzień otwarcia wystawy zobaczymy tam wszystko wykonane, śmiem wątpić. Dotąd bowiem zaledwie sekcyja belgijska ze starożytną Antwerpią i potrosze francuska są na ukończeniu.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(59 posiedzenie.)

Berlin, 28 kwietnia godz. 12.

Po pięciogodzinnych obradach, w czasie których przyszło do ostrego starcia między dep. Stöckera a mówcami lewicy, przyjął Izba przy pomocy centrum nowelę do ewangelickiej ordynacyi kościelnej i synodalnej. Wolno konserwatywny wniosek, aby przepisy co do aktywnego kościelnego prawa wyborczego uczynić zależnymi, jak bywało dotąd, od przyzwolenia ustawodawstwa krajowego, odrzucono w imiennym głosowaniu 167 głosami przeciw 112, tak samo wniosek narodowych liberałów.

Dep. Eymern (nar. lib.) występował przeciw projektowi, ponieważ tenże jest pierwszym krokiem do wydania administracyi kościoła w ręce ortodoksyj. Projekt podkopuje pokój i uwadnia dążności do zmajoryzowania w bezwzględny sposób większą część ewangelickich członków Izby i to w czasie, kiedy summus episcopus ewangelickiego kościoła jest w kraju nieobecny. W podobny sposób przemawiał także dep. dr. Enneccerus (nar. lib.), który zwał mianowicie kierunek kościelny, reprezentowany przez dep. Stöckera. Minister Bosse, broniąc projektu, nazwał go dziełem pokoju i zgody. — Dep. Stöcker zaznaczył, że dla niego, który pragnie jak największą niezależność kościoła od państwa, projekt idzie nie dość daleko. Liberalowie żądali dawniej wolności kościoła, są jej teraz przeciwni, ponieważ nie mają większości w synodach. — Stanowisko centrum określił dep. dr. Porsch, zwracając uwagę na zaczepki, jakich doznało stronnictwo katolickie. Już deputowany Malinckrodt w 1874 r. zaznaczył prawo katolików do występowania w obronie wolności ewangelickiego kościoła, to samo działo się za czasów Windthorst'a przy obradach nad ordynacyą synodalną. Centrum głosowało wówczas przeciw ordynacyi, ponieważ kościół ewangelicki chciał ją mieć samodzielną. — Dziś centrum będzie głosowało za przyjęciem projektu, ponieważ tenże zmierza do udzielenia kościołowi większej samodzielnosci, a nadto także i dla tego, aby sporów dogmatycznych nie wytaczano przed forum Izby. Katolicy żądają wolności dla siebie, ale jej też chętnie udzielają innym. Mowa zakończył swe przemówienie wśród bucznych oklasków katolickich posłów i prawicy. — Deputowany Rickert (woln. stow.) oświadczył się przeciw projektowi i zapowiedział, że przy trzecim czytaniu wystawi prawicę na próbę, czy istotnie pragnie wolności kościoła. — Dep. Knörcke zwał projekt w imieniu wolnościowego stronnictwa ludowego, poczem nastąpiła żwawa utarczka na słowa między dep. dr. Enneccerusem (nar. lib.) a dep. Stöckerem. Pierwszy z nich podał w wątpliwość zamierzanie prawdy ze strony pana Stöckera i wezwał go ostatecznie, aby zawsze prawdę mówił, jak on to czyni. Na to odpowiedział dep. Stöcker, że są pewne rzeczy, z którymi bogowie walczą naprzecde. Oprócz tego powstała także mała polemika między deput. Eymernem a ministrem Bossem, ostatecznie jednakże liberałowie ponieśli klęskę, ponieważ, jak wspomnieliśmy, Izba przyjął § 1 a następnie cały projekt.

Koniec o godz. 5.

Izba Panów.

(14 posiedzenie.)

Berlin, 28 kwietnia, godz. 11.

Izba ukończyła dzisiaj po sześciogodzinnych obradach dyskusyą specjalną nad etatem. Znaczną dyskusyą wywołał etat administracyi kolejowej, przy którym nadburmistrz Braesicke z Bydgoszczy przemawiał za odłączeniem etatu od finansów kolejowych. Państwo powinno poprzestać na pewnej sumie n. p. 100 milionów. Zwyzki należy nagromadzić jako fundusz rezerwy dla administracyi kolejowej, aby mogła robić próby na wielką skalę w dziedzinie taryf. W razie, jeżeliby rząd nie przedłożył w najbliższej sesji sejmowej noweli do ustawy kolejowej, natenczas mowa zapowiada przedłożenie takiego projektu. — Minister Miquel pochwalił dążności mowcy, ale słuchał o tem nie chciał, aby administracyą kolejową uczynić niejako państwem w państwie. Właśnie teraz, kiedy jest deficyt i nie można zbadać najbliższej przyszłości finansów, nie można myśleć o proponowaniu rozdzielaniu etatu od finansów. Pp. Maltzahn i Klitzing podnieśli zarzuty przeciwko wydawaniu tygodniowych kart robotniczych, które uprawniały robotników do jedzenia w poniedziałki rano na miejsce pracy i powracania do domu w sobotę wieczorem. Karty te rozłaczają robotników od rodziny, przyzwyczajają do uczęszczania do szynku, przyczyniają się do zepsucia obyczajów i wreszcie oddają ich w ręce socyalnej demokracji. Minister Thielen uważał ogólne zniesienie kart tygodniowych za rzecz wielce wątpliwą, ale przyrzekł obostrzenie w badaniu potrzeby ich w pojedynczych przypadkach. — Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych wyraził hr. Hohenthal niechęć z powodu wydania w czasie agitacyi przeciwko traktatowi rosyjskiemu rozporządzenia hr. Eulenburga do urzędników, w którym tenże przypomniał im okólnik z 1882 r. odnoszący się do ich zachowania się w obec polityki państwa. Tak szanownej korporacyi, jak Związek rolników, którym kierują najprędniejsi

przywódcy konserwatywni, nie można sądzić podług pojedynczych i nieco naiwnych orzeczeń. — Prezes ministrów hr. Eulenburg odpowiedział, że urzędnikom wyświadczył przysługę, zwracając im uwagę na to, że przy walkach ekonomicznych, w których tak łatwo mogliby popaść w zatarg z obowiązkami urzędu, należy zachować pewną miarę. Właśnie konserwatyści mają największy interes w tem, aby urzędnicy zawsze i wszędzie pamiętali o obowiązkach swego urzędu. — Izba ukończyła obrady nad innemi etatami bez znaczniejszej dyskusyi.

Koniec o godz. 5 1/4.

Niemcy.

* Berlin, 29 kwietnia. Jak zaznaczyliśmy to w referacyi z piątkowych obrad Izby Panów, kilku jej członków wystąpiło z dość ostrymi wycieczkami przeciw hr. Capriviemu. Niektóre pisma niemieckie podnoszą stanowczo, z jaką prezes ministrów hr. Eulenburg stanął w obronie kanclerza i zaznaczają, że odtąd z pewnością tak we Friedrichsruh, jak i u opozycyi konserwatywnej zostanie zapisany na liście „zuinawidzonych“. Jak bardzo krzykacz na prawicy są zależni od wpływów Bismarckowskich, dowodziła wyraźnie mowa hrabiego Mirbacha. Ks. Bismarck wygłosił w obec narodowo-liberalnych pątników wykład o kompetencyi Rzeszy w sprawach rolniczych i o połączeniu osób w rządzie Rzeszy i państwa. Te dwa tematy Bismarckowskie posłużyły hr. Mirbachowi za główne tło mowy jego. Prezes ministrów nie puścił hr. Mirbachowi nie płazem. Kiedy tenże wśród jego mowy zauważył, że nie wymienił przecież wcale kanclerza, hr. Eulenburg sztychł z strusiej polityki jego i stwierdził, że nikt w Izbie nie znalazł się w niepewności co do tego, pod czym adresem słowa zostały wypowiedziane. Hr. Eulenburg zaprotestował dalej stanowczo przeciwko temu, aby epozycya w walkach ekonomicznych zawsze podnosiła zarzut złośliwego zaniedbywania rolnictwa i zapewnił o zainteresowaniu się hr. Capriviogo dolą rolnictwa. Hr. Eulenburg zakończył swe przemówienie złośliwą prośbą, aby na miejsce wycieczek przeciw administracyi Rzeszy i jej przedstawicielom wybrane gmachy sąsiedni tj. parlament, gdzie zaczepieni są obecnymi. Wystąpienie to porównują dzienniki niemieckie z zachowaniem się ministra Miquela, zapisując, że wskutek tego zajęcia stanowiska hr. Eulenburga spadają znacznie polityczne akcye Miquelowskie. Minister rolnictwa Hayden zaraz po znanym dwuznacznej mowie Miquela w parl. rzyersko stanął po stronie hr. Capriviogo, tak samo ujął się za kanclerzem minister dróg żelaznych Thielen, który energicznie bronił połączonej z traktatem handlowym z Rosyą przepisów kolejowych. Inni ministrowie nie mieli sposobności do wmięszania się w te walki, ale nie ma powodu uważać ich za zwolenników frondy konserwatywnej. Konserwatyści przeto jako jedyną podporę swoją w rządzie mają ministra Miquela.

— W sprawie wnieiszenia taryfy stopniowej ogłaszają urzędowe doniesienia: „Istniejące od 1 września 1891 roku na przestrzenie przeszło 200 kilometrów na kolejach pruskich ogólne taryfy wyjątkowe od zboża i fabrykatów młynarskich przy odaniu najmniej 10,000 kilogramów na list frachtowy, jako też istniejące od 1 listopada 1893 roku w komunikacyi z pewnych szlachek stacyi do pewnych stacyi obwodów dyrekcyi kolejowych w Altonie, Elberfeldzie, Erfurcie, Frankfurtu n. M., Hanowerze, Magdeburgu, Kolonii po obu stronach Renu taryfy wyjątkowe od siodu znosi się z dniem 1 sierpnia 1894 r.

— Pogłoskom o zamknięciu sejmu przed Świątkami zaprzeczyl prezes ministrów kategorycznie, nazywając je całkiem bezpodstawnymi.

— Zarząd związku filologów przy wyższych szkołach miejskich w Prusach zwrócił się przed kilku miesiącami do ministerstwa oświaty z podaniem, prosiąc o uznanie wystawionych przez wzmiankowane szkoły świadectw dojrzałości do wyższej klasy zakładów wyższych po rewizyi ze strony dyrektora gimnazyalnego. Minister na to podanie odpowiedział teraz odmownie.

— Cesarzowa powróciła z Abbazy do Poczdamu wraz z dziećmi.

— Według informacji „Hamburger Corr“, ma się odbyć w końcu lata zjazd cesarza z carem rosyjskim. Pisma niemieckie zestawiają pobyt (obecny ks. Henryka pruskiego na dworze rosyjskim z owym zamierzonym zjazdem.

— Dzienniki niemieckie z zadowoleniem zapisują wiadomość, opartą na poważnych informacyach, że syn księcia kumberlandzkiego wstąpił ma wkrótce do gimnazjum w Dreźnie. Fakt ten uważają za zapowiedź rychłego i ostatecznego pojednania się księcia z cesarstwem niemieckiem. Cesarz Wilhelm bardzo sobie życzy tego pojednania, oczywiście na warunkach utrzymania politycznego status quo, osiągnięcie więc układu zależy jakoby tylko od księcia Cumberlandu. Idzie o to, aby książę albo sam, albo za syna zrzekł się formalnie praw do korony hanowerskiej i uznał stan rzeczy, wytworzony po wojnie 1866 r. W zamian za to kwestya następstwa tronu w Brunswiku zostałaby rozstrzygnięta na korzyść syna księcia kumberlandzkiego. Wstąpienie tego ostatniego do zakładu naukowego w Niemczech ma być pierwszym krokiem zbliżenia na tej drodze.

— Dotychczasowy ambasador niemiecki przy dworze habsburskim, książę Reuss, usunął się wreszcie od zajmowanego przez taki długi przeciąg czasu stanowiska dyplomatycznego, na którym odegrał tak znaczną rolę w doprowadzeniu do skutku politycznego przymierza pomiędzy Niemcami a Austryją-Węgrami. Świeżo z powodu swego cofnięcia miał rozmowę z korespondentem „Gazety Kolońskiej“, przed którym wypowiedział parę interesujących sądów co do stosunku pomiędzy wspomnianymi mocarstwami. Między innemi co do swojej szesnastoletniej działalności w Wiedniu wyrzekł co następuje: „Jakośkolwiek w ciągu tego długiego czasu nie zawsze istniała zgoda pomiędzy obu rządami, jednak nigdy nie starałem się rodmuchać nieporozumienia ponad właściwe normy... Niechętnie opuszczam Wiedeń, gdyż czuję w sobie jeszcze dosyć siły, ale przecież trzeba umieć się usunąć we właściwym czasie, kiedy można jeszcze opuścić swoje stanowisko z honorem, jaki mi oddał „Goniec urzędowy“ tak szczerze, że aż się wstydzę. Zmieniają się czasy, zmianie ulegają też ludy i niekiedy wymagają nowych osób dla

swojego reprezentowania. Znajdowałem się w Wiedniu w ciągu szesnastu lat czasu. Gdybym miał jeszcze obecnie możność wyboru, musiałbym wyznać i wtedy, że nieprzyjemności i przykrości, zawsze związane ze stanowiskiem dyplomatycznym — może głębszej aniżeli mniama ten i ów, skłaniają mnie do wczasu. Albowiem chociaż jestem jeszcze dość rzadki, jednak znajduję się już w tym wieku, kiedy spokój może przedłużyć życie.“ Zapytany o swoje zapatrywania w zakresie dalszego rozwoju stosunku pomiędzy Austrją-Węgrami a Niemcami, ks. Reuss odmówił udzielenia wszelkiej odpowiedzi, chociaż nie trudno byłoby dowiedzieć się o nich z tych urwykowych oświadczeń, jakie wymknęły się ambasadorowi w ostatnich czasach. Rozumie się, twórcy przymierza leży mocno na sercu utrzymanie go nadal i w tym kierunku działa, uważając dawniejszą koalicję partyjną za bardziej sprzyjającą tym planom aniżeli jakaś inna forma rządów w Przelitawii.

Rumunia.

* Sturdza, przywódca rumuńskiej opozycyi narodowo-liberalnej, dał znówu hasło do manifestacyi. Partya wspomniana w ciągu obecnej zimy już kilkakrotnie usiłowała wywołać masowe protesty przeciw rządowi, wyłonionemu przez obecną większość w Izbie rumuńskiej, ale jak dotychczas wszystkie zamiary w tej mierze speliły na niczem. Obecnie narodowo-liberalni spodziewają się, że powiedzie im się lepiej, a biorą pochop z okazji rozpoczynającego się dnia 7 maja procesu w Klausenburgu, z powodu sławnego memorandum Rumunów siedmiogrodzich. Już obecnie rozpoczęły się w całej Rumunii agitacya w tym kierunku, dzień 6 maja wyznaczono na olbrzymie mityngi w Jassach i Bukareszczu. Rząd postanowił zachować się spokojnie, dopóki mityngi nie wykracza z należytych granic i nie przybiorą postawy, narażającej dobre stosunki pomiędzy Rumunią a Węgrami na szwank jakikolwiek.

Holandya.

* Rząd ko kiedy notują dzienniki europejskie wiadomości o przebiegu polityki wewnętrznej w Holandyi. Dnia 17 marca, jak doniosła swojego czasu depesza, królowa rejentka wydała reskrypt, rozwiązujący drugą Izbę. Powodem rozwiązania Izby była okoliczność pozornie mało znacząca. Deputowany de Meijjer wniósł poprawkę do projektu reformy wyborczej ministra Taka, zmieniającą nieco pojęcie warunków, nadających podstawy do prawa wyborczego. Poprawka nie była wcale zasadniczą, ale pochodziła ze strony liberalnej; minister Tak, który sądził, że ma nieograniczoną władzę nad stronnictwem liberalnem, uczuł się obrażony i absolutnie propozycyi de Meijjira przyjął nie chciał. Partya liberalna wzięła na upór i postanowiła podnieść kwestyą poprawki do zasadniczego znaczenia. Tak przyszło do rozwiązania Izby. Zdawało się początkowo, że liberalni wyborcy nie zechcą uznać tak blagiego powodu konfliktu i że staną po stronie rządu; przewidywano więc stanowcze zwycięstwo ministra Taka. Tymczasem skończono właśnie wybory przyniosły wynik wręcz odmienny; wybrano tylko 44 zwolenników Taka, a 56 jego zawziętych przeciwników.

Z tego powodu, jak donosi dzisiejsza depesza, cały gabinet wręczył królowej rejentce prośbę o dymisy.

Telegramy.

Pariz, 28 kwietnia. Sąd przysięgłych skazał anarchisę Henriego na śmierć. Po ogłoszeniu wyroku, skazany wznosił okrzyk: „Mężta waszysze! Niech żyje anarchia!“

Lyon, 29 kwietnia. Przybył tu na otwarcie wystawy przemysłowej prezes gabinetu Périar wraz z ministrami Burdeau i Marty. Gdy ministrowie przejeżdżali przez miasto, odbyła się antykatolicka demonstracya. Przyaretowano około 20 osób, które jednak wypuszczono na wolność.

Pariz, 28 listopada. Z Montevideo donoszą, że Brazylijczycy, uwięzieni na okrętach portugalskich zdołali uciec wraz z admirałem Saldanżą da Gama.

Pariz, 28 kwietnia. Wedle wiadomości z Montevideo, część Brazylijczyków, którzy uciekli z okrętów portugalskich, przybyła znowu do Brazylii.

W ostatnich walkach w Rio Grande federaliści odnieśli zwycięstwo nad powstańcami.

Lisbona, 28 kwietnia. Wskutek niecierpliwości powstańców brazylijskich z okrętów portugalskich, komendanci tychże okrętów zostali odwołani i będą stawieni przed sąd wojenny.

Pariz, 28 kwietnia. Z Montevideo telegrafują, że admirał da Gama usiłuje z powstańcami wdrzeć do Rio Grande; brazylijskie okręty wojenne odpiłyły na wyspę Ascension.

Rzym, 28 kwietnia. Izba przyjął 167 głosami przeciwko 40 głosom budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

W senacie oświadczył minister finansów, że nie zamierza rozwiązać łacińskiej unii monetarnej.

Londyn, 29 kwietnia. Policya przedsięwzięła rewizyą w pomieszkaniu Henryka van Diercksa, drukarza i nakładcy niemieckiego pisma anarchistycznego „Der Lumpenproletariat“.

Frankfurt n. M., 29 kwietnia. „Frankfurter Zig.“ donosi z Białogrodu: W mieście powiatowem Palanka radykalna rada gmienna nie chciała się zastosoować do rozporządzenia ministra finansów, tyżającego się poboru podatków. Gdy wedle prawa władza państwowa zajęła się poborem podatków, powstały rozruchy, do uśmierzenia których musiano zawezwać wojsko. Porządek został ostatecznie przywrócony, przywódców rozruchów przyaresztowano, kilka osób odniosło rany. Po południu jednak mieszkańcy uczynili zadość swoim obowiązkom podatkowym.

Wrocław, 28 kwietnia. „Breslauer Zeitung“ donosi, że większa część robotników w gubernii piotrkowskiej powróciła do pracy. Wojsko cofnęło się częściowo do swych garnizonów.

Bruksela, 28 kwietnia. Z Afryki donoszą, że wojsko państwa Kongo po zdobyciu Kabambaru przybyło nad jezioro Tanganika.

Ateny, 28 kwietnia. Wczorajsze trzęsienie ziemi zniszczyło głównie Atlanti i okolice. Straty jeszcze nie obliczone.

Ateny, 28 kwietnia. W skutek trzęsienia ziemi zostały prawie całkiem zniszczone miejscowości Xirochorion i Lima na Eubei,

MARYNIĘ.
Dnia 27-go kwietnia r. b. podobno się Panu Bogu zabrać najdroższą córeczkę naszą (1664)
Pogrzeb odbył się w Niechanowie d. 30-go t. m.
Ciężko strapieni
Stanisławowie Żółtowscy.
Niechanów, d. 30. 4. 1894.

Apteka Jagielskiego
w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,
poleca własnego wyrobu: (1082)
Wino pepsynowe wedle przepisu Dr. Jerzykowskiego w butelkach po 1. 2,25 i 4 mk.
Wino Condurango w butelkach po 70 fen., 1,40, 2,80 i 5 mk.
Wino z Chin w butelkach po 1. 1,50 i 3 mk.
Wino z Chin z żelazem po 1. 2 i 4 mk.
Koniak żelazisty (Cognac ferrugineux) po 1. 2, 4 mk.
Ruski spirytus przeciw reumatyzmowi, w butelkach po 50 fen. i 1 marce.
Figulki rumbabarowe z najlepszego Schensi rumbabarpu pudelko po 50 fen.
Miód żywakostowy, jako i koperkowy na kaszel i na chrypkę, w butelkach po 50 fen.
Karmelki słodowe z czystego siodu wyrabiane, w paczkach po 25 fen. i pudełkach po 50 fen.
Maść Dr. Mateckiego przeciw piegom w słoikach po 1 m.
Mydła do konserwacji pici, jako mydło brzożowe, lilowe, smolowe, siarczane z sodą, i bez sody, w Krakenheil Tölz wyrabiane.
Wszelkie specyalności niemieckie, francuskie i angielskie.

Nabożeństwo
na czas
Nieustającej Adoracyi
Najśw. Sakramentu
Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone
Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen.
100 egzemplarzy 30 mk. z portoryum.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Pierwsza Komunia św.
PAMIĄTKOWE OBRAZKI
(między niemi własnego nakładu o charakterze narodowo-religijnym),
książeczki, różańce, medaliki
od najwykleszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze
po najtańszych cenach poleca (1610)
KSIEGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Północno-niemieckie Towarzystwo
Asekuracyjne od gradobicia w Berlinie,
największe z wszystkich towarzystw asekuracyjnych do gradobicia.
Stan zabezpieczeń w roku 1893
75,655 polis z sumą zabezpiecz. 595,798,409 M.
Rezerwy 1,250,000 Mk.
Przy umiarkowanych premjach daje towarzystwo:
20% rabatu za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody poniżej 120%,
50% rabatu za pięcioletnie zabezpieczenie, oraz aż do
56% rabatu za wolne lata od szkód. (1597)
Ocena szkód uskutecznia się wedle wysokości zabezpieczonego
plonu bez wszelkiej redukcji z współudziałem taksatorów wybranych
z grona członków towarzystwa.
Wszelkich wiadomości udzielają:
Reprezentacja na WKS. Pozn. Inspektor Towarzystwa
Z. Mazurkiewicz, J. Radkiewicz,
Bismarka nr. 10. Berlińska nr. 18.

Materye na suknie
czarne w najnowszych wyrobach,
kolorowe w najnowszych deseniach i kolorach.
Perkale, Kretony, Batysty,
w bardzo wielkim wyborze, w najnowszych deseniach.
KOŁDRY WATOWANE
wełniane, atlasowe, kaszmirowe, perkalowe,
we wielkim wyborze na każdą cenę.
Firanki, Koberce.
Piłtwa w rozmaitych gatunkach.
BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ
poleca we wielkim wyborze po cenach najtańszych
S. Ciszewski
Poznań, Stary Rynek 58.
Na prowincję przesyłam próby. (1577)

Żaden złodziej
nie jest w stanie otworzyć
zelaznej opancerzonej szafy ogniotrwałej
z fabryki (1665)
M. Fabiana w Berlinie
założonej w roku 1838
najstarszej i pierwszej fabryki szaf żelaznych w Niemczech.
Zastępstwo i skład komisowy
od 40 lat ma firma
F. Oberfelt & Sp.
w Poznaniu
Ilustrowane cenniki bezpł. i fr.

Kakao dr. Lahmanna.
Najlepsze
Najpożywniejsze
Najzdrowsze
Znakomite dla rekonwal. i chorych.
Najtawiej się rozpoczyna.
Wszystkie sole, które w innych ka-
kach istnieją są z **Kakao**
dr. Lahmanna usunięte.
Kakao dr. Lahmanna kosztuje 1 puszkę funtowa 3 mk., — pu szka
1/2 funtowa 1,50 mr. — 0 Kakao dr. Lahmanna była w „Ku-
ryerze Poznańskim” nr. 85 obszerna wzmianka. (1660)
Skład główny Kakao dr. Lahmanna znajduje się w
Centralnej Drogerii (Czepczyński i Snięocki)
Poznań, Stary Rynek nr. 8.

Wszelkie nowości
w materyach wiosennych i latowych
polecają (1581)
Heyducki i Eichstaedt.

Co tylko wyszło:
Paderewski op. 18.
(1659) **SZESĆ PIEŚNI**
słowa **Adama Mickiewicza.**
Cena marek 5,00 z fr. przes.
poleca i przesyła odwrotnie
N. Kamiński i Sp.,
księgarnia w Poznaniu (Bazar).

W obec tendencyjnie z pewną
strony rozwijanej wiadomości, ja-
kobyśmy jedynie piacom cielskim
się oddawali, widzę się znowolonym
przypomnieć Szanownym Interes-
tom, że jak dawniej tak i teraz wy-
konuję obok robót cielskich także
mularskie,
nadto **rysunki, kosztorysy**
i wszelkie w zakres budownictwa
wchodzące prace. (1648)
Poznań, Piekary nr. 8.
dnia 27 kwietnia 1894.
J. Ryster,
budowniczy.

LANGENAU
(w górach Kłodzkich — Stacja kolei wrocław-
sko-międzyborskiej (Mittelwalde).
Bardzo łagodny klimat górski. — Uroczę
położenie.
Zdroje żelaziste, należące do najsilniejszych
w Szląsku, do picia i kąpieł.
Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze znakomitych
borowin żelazistych. — Nowo urządzony
basen i tusze. (1534)
Kuracje: serwatkowe, mleczne i kefirowe.
Sezon od 1-go maja do 15-go października. Bliższych
szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie.
Zarząd kąpielowy.

JAN KOMENDZIŃSKI,
malarz,
(1314)
poleca się do odnawiania kościołów itd.
Poznań, ulica Piotra nr. 9.

Najwierniejsze

portrety Najprzewiel. X. Arcybiskupa
Floryana
podobizną jego podpisu, litografie 66 cmtr. wys. i 50 cmtr.
zer. w artystyczny sposób wykonane, wyszły moim nakładem
sa u mnie po 5,00 mk. za egzempl. do nabycia, a oprawne
za szkłem, w ramach czarnych lub brązowych z euvre poli,
złożonych baroque, lub rzeźbionych antique a nareszcie i plu-
szowych bordeaux po 9—20 mk. za obraz, (1567)
M. Mondré
Skład obrazów, figur i artykułów dewocyjnych.
Poznań, przy ul. Szerokiej 14.

Obrazki do I. Komunii św.
wielkość 22x31 cm. pięknie wyko-
nane po mk. 10,00 za 100 sztuk
wysyłają odwrotnie (1605)
S. Bendlewicz i Sp.
w Pleszewie.

Moje
ślazkie górskie półpłó-
tina i płótna czyste
rozsyłam kopie 33 1/2 metra około
60 ślaskich łokci
od 13 Marek począwszy.
Specyalny katalog wzorów
wszystkich artykułów płó-
cennych, jako to: powłók na
pościel, julette, dreliszki itd.
ręczników, chustek do nosa,
obrusów, satyna, wallsu,
zique-barchanu i t. d. i t. d.
rozsyłam franko. (1279)
J. Gruber w Głogowku
Ober-Glogau i. Schl.

Niechaj nikt nie zaniedba
spróbować nowego
dyamentowego krochmalu
do bielizny
(Diamant-Wäschehlanz)
puszka po 25 fen.; kto chce mieć
śnieżną białoci elegancją bie-
liznę, koszule, kołnierzyki itd.
Do nabycia w Poznaniu u p.
Pawła Wolff, Plac Wilhelm-
owski nr. 3. (1661)

Urzędnik gospod.
do samodzieln. zarządu małym folwark.
Gospod. intensywn. Miejsce od 1-go
lipca. Listy adres. A. Z. 117, Po-
znań poste restante. (1662)

Lejarnia żelaza i fabryka machin
J. MOEGELIN w Poznaniu
Rycerska ulica 20
poleca do urządzeń handlowych
kolumny, filary, podpory i ramy do okien
wystawnych, schody żel., kraty etc. etc.
Zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie.
Prócz tego wykonuje się
całkowite urządzenia stażenne najnowszych konstrukcyi
dla koni, bydła i nierogacizny.
Rysunki, kosztorysy i obliczenia statystyczne
wykonuje się bezpłatnie. (1495)

Odebrawszy co dopiero nowy transport świeżej
HERBATY
chińskiej
polecam takową w rozmaitych gatunkach od **M. 2,00** do
M. 10,00 za funt.
Znane moje z dobroci i czystego smaku
prosze herbaciane
sprzedają po **M. 2,00** za funt. (760)
Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.
A. CICHOWICZ,
Poznań,
IMPORT HERBATY.

Wszelkie nowości
na obecną porę nadeszły a mianowicie polecam (1424)
Materye czarne i kolorowe, Halki jedwabne i wełniane,
Aksamity, plusze, Piłtwa szlaskie, belgijskie
Jedwabie czarne i kolorowe, i hennutskie,
Dywany, firanki, Chustki do nosa,
Kapy na fółka, serwety na stół, Linon na pościel,
Derki podróżne, Koszule męskie i damskie,
Koce wełniane i jedwabne. Szkarpetki, pończochy itd. itd.
Cena bardzo przystępna.
Szwajnia moja przy ul. Wiedeńskiej 5,
parter, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze.
Krój dogodny.
Próby wysyłam na żądanie franko.
F. Raczkowski,
Poznań w Bazarze, ulica Nowa.

Okna kościelne
w ółów oprawne w rozmaitych deseniach, okna artystycznie malowane pod
gwarancją trwałości kolorów; chorągwie, baldachymy, ołta-
rzyki do noszenia, kierce, krzyże, lichtarze, obrazy
do ołtarzy i do chorągwi, figury św. Pańskich, ramy
we wielkim wyborze etc. poleca (1633)
M. Nowicki & Grünastel,
Poznań, Jezuitka ul. 5.

Stanisław Przysiecki
malarz,
Poznań, ulica Strzelecka nr. 31,
poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacyi
kościół, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i po-
złotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone
z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią
praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1241)

„POSNANIA“
Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa
Dr. Karchowski & Krysiewicz (1620)
Poznań, ul. Berlińska nr. 15,
przyjmuje do czyszczenia lub odświeżania w całości
meble wyściełane.
Herbaty **Organista**
największego sprzętu w wyboro-
wych gatunkach poleca jak najtańiej
J. N. Pawłowski,
Wodna nr. 7. (1655)
kawaler, szuka miejsca od
każdego czasu. Gdzie i kto
wskaże **Ekspedycyja Kuryera**
Poznańskiego. Zgłoszenia pod
Nr. 1644.